Nr. 275. Wtorek 30. Listopada 1852. Rok gazecie 41.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i codziennym urzędowym Dziennikiem, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 złr. 15 kr., miesięcznie 1 złr. 25 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 40 kr., miesięcznie 1 złr. 40 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr. następnie po 2 kr. m. k

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 12. listopada. Dla założenia szkoły trywialnej w Kotowie obwodu Brzeżańskiego zapewniła gmina tamtejsza na utrzymanie nauczyciela rocznie 110 złr. 18 kr. m. k. w gotówce i dwie kopy 58 okłotów słomy na opał lokalu szkolnego, następnie przyjęła na siebie obowiązek wystawienia budynku na szkołę, urządzenia go, czyszczenia i palenia w piecach i t. d.

Do powyższej dotacyi nauczyciela przyrzekli oraz przyczyniać się gr. kat. pleban w Kotowie ks. Antoni Lezochubski i tamtejszy dzierżawca propinacyi Joel Frosch na czas pobytu swego w tem miejscu pierwszy kwotą 2 złr., a drugi 1 złr. 20 kr. m. k. rocznie.

Co się niniejszem podaje z uznaniem do wiadomości powszechnej.

Sprawy krajowe.

Wiedeń, 26. listopada. Jego c. k. Apostolska Mość raczył na przedstawienie szefa naczelnej władzy policyjnej najwyższemi postanowieniami z 27. października i 18. listopada b. r. przyzwolić, ażeby mianowani przy naczelnej władzy policyjnej radcy sekcyjni, bez zmiany swojej rangi, nosili tytuł „c. k. radców rządowych,“ i że ci c. k. dyrektorowie policyi w krajach koronnych, którzy jeszcze teraz posiadają tytuł, rangę albo charakter „radcy ministeryalnego,“ albo „gubernialnego,“ ten tytuł, zmienili na tytuł „c. k. radcy nadwornego“ a *respective* „c. k. radcy rządowego“. *(W. Z.)*

(Rezultat czynności c. k. żandarmeryi w monarchyi austryackiej w trzecim kwartale r. b.)

Wiedeń, 25go listopada. Rezultaty czynności żandarmeryi krajowej, jak widać z ogółowego raportu w ostatnim kwartale, były bardzo znaczne, i są pocieszającym dowodem, że wszędzie starano się jak najgorliwiej przestrzegać publicznego bezpieczeństwa.

W przeciągu czasu od miesiąca sierpnia aż po koniec października b. r. schwytano i przyaresztowano następującą liczbę osób, mianowicie:

Za rozbój 336, morderstwo 183, kradzież i oszukaństwo 12,340, włamanie się 51, podpalanie 143, bicie fałszywej monety 38, fałszowanie publicznych papierów kredytowych 39, kontrabandę tudzież inne wykroczenia cła 628, buntowników 95, za burzenie spokojności publicznej, excesa opilstwa i t. p. 10,730, gry hazardowne 1102, niemających paszportów i niebezpiecznych osób 29,487, inkwizytów 1905, zbiegłych aresztantów 168, za zakazane posiadanie broni 786, za skaleczenie samych siebie 27, dezercyę 451, ściganych gończemi listami 213, za fałszywe werbowanie 4, zbiegów przed rekrutacyą 699, za bezprawne polowanie i wyrębywanie lasu, przekroczenie prawa rybołowstwa 1824, potwarzanie rządu 33, zranienie 285, przekroczenie przepisów politycznych 10,375, za noszenie zakazanych oznaków 30, nieupoważnione domokrąstwo 875, przekroczenie przepisów policyjnych 3220.

Następnie znaleziono 345 trupów, a 100 zranionych i chorych. Również użyto żandarmeryi w 1568 pozwach sądowych za świadków, 39 konskrypcyach, 361 sesyach gminnych i 72 egzekucyach wyroków, następnie przedsięwzięła żandarmerya 4445 przetrząsań domowych, i dawała czynną pomoc 1139 razy przy pożarach, a 63 razy przy wezbraniach wody.

Oprócz tego konwojowała żandarmerya 244 razy statki parowe, 4666 razy asystowała przy procesach sądowych, 905 razy konwojowała podróżnych, a 18,949 razy eskortowała aresztantów, a liczba jej patrolów wynosiła 361,182.

Za gwałtowny opór i usiłowanie umknięcia wydarzyło się przez użycie broni 14 przypadków śmierci. *(W. Z.)*

(Wiadomości z krajów koronnych.)

Wiedeń, 24. listopada. Pogorzelcy chrześciańscy z Sarajewo, którzy dnia 6. sierpnia otrzymali wsparcie pieniężne od J. M. Cesarza w sumie 3000 złr. śr., wynurzyli osobnym adresem najczulsze podziękowanie za otrzymaną łaskę.

— Na wezwanie telegraficzne przybył tu wczoraj J. E. baron Bruck, były minister handlu.

— Jak wiadomo, odbywały się ze strony ministeryum finansów negocyacye względem opodatkowania miodu do picia. Okazało się przy tem, że nowy ten podatek wynosił-by prawie czwartą część dotychczasowego podatku od wódki. Mimo to jednak zarzuciło ministeryum finansów projekt ten, bowiem ucierpiałoby przezto hodowanie pszczół, a nadto przestrzega administracya skarbowa i tej zasady, ażeby ile możności uwolnić kraj od wszelkich nowych podatków.

— Kwestyę względem postępowania administracyjnego co do liści drzew rozmaitych w niektórych włościach węgierskich używanych miasto tytoniu do palenia, rozstrzygnięto w ten sposób, że w ogóle uważać należy za tytoń wszystkie rośliny mogące zastąpić liście tytoniowe, lecz że przepisy w tej mierze natenczas tylko mogą być zastósowane, jeżli każdą taką roślinę z osobna wyszczególniono i do powszechnej wiadomości podano.

— Wieść, jakoby obecność J. E. barona Bruck była w związku z nastąpić mającą zmianą ministerstwa, jest całkiem bezzasadną. Sądzimy raczej — mówi *Lloyd* — że baronowi Bruck poruczona będzie misya w sprawie handlowo-politycznej.

— Spisany podczas obecności w Mnichowie króla Ottona z Grecyi protokół w kwestyi następstwa tronu na rzecz trzeciego z kolei brata jego, księcia Adalberta, będzie wkrótce przedmiotem dyplomatycznych negocyacyi w Londynie, w których wezmą udział pełnomocnicy trzech mocarstw opiekuńczych.

— Ministeryum sprawiedliwości kazało przedłożyć sobie dokładne sprawozdania o notaryatach, a to od czasu ich zaprowadzenia. Na zasadzie tych sprawozdań odbędą się narady względem modyfikacyi ustawy o notaryatach; spodziewać się, że przymusowe szukanie pośrednictwa notaryatów ustanie, i że zniżone będą tyczące się należytości w tych krajach, gdzie urzęda te już istnieja; zresztą nie ma żadnej jeszcze pewności, czyli instytut notaryatu będzie i w innych krajach koronnych zaprowadzony.

— Książę Miłosz Obrenowicz wyjechał z Wiédnia i przedsięwziął teraz z liczną świtą podróż do Wołoszczyzny. *(Ll.)*

(Kurs wiédeński z 29. listopada 1852.)

Obligacye długu państwa 5% $94\frac{1}{16}$; $4\frac{1}{2}$% $83\frac{3}{4}$; 4% 75. 4% z r. 1850 —. wylosowane 3% —. Losy z r. 1834 $226\frac{3}{4}$; z roku 1839 $138\frac{5}{8}$. Wiéd. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1333. Akcye kolei pół. $2387\frac{1}{2}$. Glognickiej kolei żelaznéj —. Odenburgskie $127\frac{1}{2}$. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parow. 726. Lloyd —.

Ameryka.

(Litogr. „kor. austr.“ o wyborze pana Pierce prezydentem republiki Stanów zjednoczonych.)

Przed kilkoma jeszcze miesiącami nikt prawie niemyślał w północnej Ameryce o wyborze adwokata w Loncord pana *Pierce* prezydentem republiki Stanów zjednoczonych. Nawet ze strony konwencyi demokratycznej zebranej w Baltimore dnia 1. czerwca r. b. niemiał on wielkiej szansy powodzenia. Najczęściej wspominano tam nazwiska jenerała Cass, wyższego sędziego Douglas i byłego ministra Buchanan; jakoż otrzymali ci mężowie w uprzednich głosowaniach stosunkowo najwięcej głosów. Ale gdy więcej jak trzydzieści razy głosowano a żaden z powyżej wymienionych nie otrzymał zupełnej, potrzebnej większości, poczęła konwencya oglądać się za innym kandydatem i ztąd poszło, że imię Pierce coraz więcej nabywało popularności, aż nakoniec po czterdziestem dziewiątem głosowaniu proklamowano go kandydatem partyi demokratycznej.

Chociaż w rodzinnym kraju swoim w New-Hampshire powszechnie poważany, mało jednak był znany za granicą tego państwa i poprzedzała go tylko sława bezinteresownego i prawego charakteru. Powołany przez byłego prezydenta Polk do ministeryum, nieprzyjął ofiarowanej mu posady; gdy wybuchła wojna z Mexykiem, wstąpił jako szeregowiec do armii i dosłużył się przez rzadką waleczność swoją rangi jenerała. Po ukończeniu wojny sprawował znowu urząd adwokata. Dnia 31. października wybrany został nadzwyczajną większością głosów prezydentem w państwie New-Hampshire.

W obec moralnej dojrzałości jego charakteru i w obec oględności i uznanego umiarkowania jego umysłu nie mamy powodu obawiać się, że nadużywać będzie swego stanowiska mieszając się przez agitacye i demonstracye w sprawy Europy. Pojmuje on bez wątpienia, że nietylko roztropność ale i uczucie prawa zakazuje ludowi amerykańskiemu wpływać bez powołania na europejskie stosunki. Szalone teorye Kossutha niosą zaiste zdolne zakorzenić się

w narodzie, którego duch do tego stopnia jest praktyczny, że nawet jawne niedostateczności konstytucyi przezto stają się znośnemi, a najmniej znaleść mogą sympatyi u rzeczywiście powołanych znakomitych mężów stanu tego narodu. Stronnicza nazwa demokraty niema ze względu na Amerykę odstraszającego brzmienia, a nawet wcale inne znaczenie jak w Europie. Wszakże Washington i jego następcy w prezydenturze byli także tak dalece demokratami, o ile już znaleźli pewne obyczaje, zwyczaje i urządzenia demokratyczne. Ale dalecy byli od tego, ażeby wyznawać naukę nieustającej rewolucyi i bezwzględnego obalenia istniejących stosunków. Równie jak Ameryka i to zupełnie słusznie zazdrośną i niedowierzającą się okazuje względem każdej obcej dążności wpływania na jej sprawy polityczne, równie jak starannie strzeże swoich granic, swoich posiadłości, swego stanowiska w świecie, i gotowa jest stanąć w obronie praw swoich z największem poświęceniem: tak też i innym państwom przyznać musi prawo zachowania się. Niestety świadczą ostatnie karty historyi amerykańskiej o kilku czynach, które niebardzo harmonizują z chrześciańską zasadą stanowczą w wszystkich stosunkach życia ludzkiego: „Nieczyń drugiemu, czego nie chcesz ażeby tobie czyniono.“ Ta tendencya wprawdzie mniej jest rewolucyjna, jak raczej interesowna. Niepohamowana żądza nabywania jest jej główną sprężyną. Ona to przywiodła do wojny z Mexykiem i wywołała znaną politykę względem Kuby. Mniej niebezpieczna dla kontynentu europejskiego ukrywa jednak w łonie swojem wielkie niebezpieczeństwa dla samej Ameryki. Szczerze życzymy, ażeby nowy prezydent niezapoznał słuszności tych uwag, mianowicie ażeby w czasie urzędowania swego usiłował sprowadzić zagraniczną politykę swego kraju według pamiętnych rad Washingtona znowu na drogę umiarkowania i poszanowania praw cudzych. W tym względzie wyglądamy z ciekawością ogłoszenia jego poselstwa do kongresu, które w jasnych zarysach skréśli zasady polityki jego wewnątrz i na zewnątrz. *(L. k. a.)*

Anglia.

(Rozprawy w izbie niższej.)

Londyn, 20. listopada. Na wczorajszem posiedzeniu izby *niższej* odpowiadał hrabia *Derby* na interpellacyę Mr. Adair względem tureckiej pożyczki i nieratyfikowania jej ze strony porty z tem zapewnieniem, że rząd turecki postępuje w tej sprawie z największą solidarnością i lojalnością, dlatego też z pewnością można się spodziewać prędkiego jej załatwienia.

Panu *Osborne* odpowiedziano, że rząd nie myśli zmienić teraźniejszego systemu narodowego wychowania w Irlandyi.

Względem meetyngu konwokacyi oświadczył Mr. *Walpole*, że dotychczas w tym względzie nic nie zaszło, coby wymagało wdania się rządu w tę sprawę; i może izbę zapewnić, że go nic nie spowoduje doradzać koronie, aby konwokacyi dała pozwolenie do ułożenia przepisów kanonicznych.

Kanclerz izby zapowiedział, że do mocyi Mr. Villiersa względem wolnego handlu wniesie dnia 23. następującą poprawkę: „Izba uznaje z przyjemnością, że przez nowe ustawy sprowadzona taniość żywności przyczyniła się głównie do polepszenia stanu i pomnożenia wygody pracującej klasy; ponieważ względem zasad handlowego systemu po należytej naradzie przyjęto nieograniczoną konkurencyę, więc izba jest tego zdania, że powinnością rządu jest bez restrykcyi *(unreservedly)* zatrzymać tę politykę w rozporządzeniach finansowej i administracyjnej reformy, których zaprowadzenie zdaje się mu być koniecznie potrzebnem w teraźniejszych stosunkach kraju.

Pan *Hume* uważał dyskusyę nad mocyą Villiersa za jedną z najważniejszych, na której powinni być obecni wszyscy członkowie izby, a jak się wyraził, także ci, którzy rzadko izbę odwiedzają, albo też na wsi przebywać lubią; poczem uzasadniał mocyę: że na przyszłem posiedzeniu w poniedziałek należy członków izby po imieniu wywoływać, a nieobecnych kazać upomnieć przez marszałka.

Mocyę tę przyjęto większością pięciu głosów. *(Abbl. W. Z.)*

(Oświadczenie Sir Johna Pakington w parlamencie względem wojny z Kaframi.)

Londyn, 20. listopada. Na zapytanie lorda *John Russell* względem *wojny z Kaframi* oświadczył sir *John Pakington*, że doniesienia z Przylądka można uważać za bardzo pomyślne, a jenerał Cathcart utrzymuje z wszelką słusznością, że wojna z Kaframi tak dobrze jak skończona. Co do konstytucyi kolonialnej, tedy rząd *nie poczuwa się do obowiązku potwierdzenia jej,* chociaż zresztą postanowił przyzwolić na wolne dla tej kolonii instytucye. Idzie tylko o czas i porę stósowną. Chwila obecna nakazuje wszelką ostrożność, a mianowicie kwestya względem prawa głosowania nastręcza nowe i niespodziewane trudności. Słowem, rząd musi się wprzód nad tem zastanowić, nim przystąpi do sankcyi wolnych instytucyi nadanych kolonii na Przylądku. *(P. Z.)*

(Przybycie paropływu „La Plata“ do Calshot-Castle.)

Londyn, 19. listopada. Wczoraj zrana oznajmiono z Calshot-Castle przybycie paropływu „*La Plata*,“ co wszystkich zadziwiło, zwłaszcza że spodziewano się przybycia okrętów „*Trent*“ lub „*Medway*.“ Paropływ „*La Plata*“ zawinął nareszcie z banderą do połowy masztu zniżoną, a z początku mniemano, że to tylko dla oddania czci pamiątce księcia Wellingtona, bowiem tegoż dnia odbywała się w Londynie uroczystość pogrzebowa. Przyczyna jednak żałoby tej była inna. Statek celny, który jak zwykle odpłynął dla powitania pomienionego paropływu, wracał jak najspieszniej znów do zatoki, a za jego przykładem uczyniły to samo i inne statki wybrzeżne. Na pokładzie okrętu znajdował się obcy jakiś oficer, który wszystkich zbliżających się przestrzegał przez tubę temi słowy: „Nie zbliżajcie się do okrętu!“, a na dalsze zapytania odpowiadał: „Na okręcie choroba!“ — Nakoniec dowiedziano się, że kapitan, płatnik i trzeci inżynier, tudzież kilku majtków umarło podczas podróży, a oprócz tego znajdowała się na okręcie znaczna liczba chorych osób na febrę. Dr. Wiblin, lekarz rządowy, udał się natychmiast na pokład paropływu. Na ustne jego sprawozdanie przesłane małym paropływem do celnej komory, odbyły władze miejskie i admiralicyjne obradę, i uchwalono poddać paropływ „La Plata“ kwa-

Studnia zaklęta.

(Ciąg dalszy.)

3.

Gdy Miss O'Brien tego samego wieczora weszła do salonu z twarzą wesołą i jaśniejącą urokiem przedziwnej piękności, niktby był w niéj niepoznał ową smutną i rozpaczającą dziewicę, która niedawno z schyloną głową samotna przy oknie siedziała. Co tę nagłą zmianę wywołało, nikt niewiedział; ale Douglas westchnął głęboko, spojrzawszy na nią, bo uczuł że jest straconą dla niego. Nazajutrz była Kathleen w nadzwyczaj rozstrojonem usposobieniu; na lica jéj wystąpił gorączkowy rumieniec, a jéj wielkie ciemne oczy jaśniały nienaturalnym blaskiem; wszystko to jednak podnosiło jeszcze jéj nadzwyczajną piękność i pomnażało uwielbienie powszechne. Ku wieczorowi była coraz więcej niespokojną, a gdy wyszła do sypialni swojéj by się przebrać, żaliła się, że jest mocno znużoną i że wcześnie uda się na spoczynek. Prosiła oraz swoją pokojowę, żeby jéj odstąpiła swój pokoik i przeniosła tam jéj łóżko z pokoju namiotowego.“

Niezważając na przedstawienia pokojowy, że pokoik ten niebędzie dla niej stosowny, nalegała na to koniecznie, przytaczając za powód, że w pokoju namiotowym nigdy dobrze wyspać się niemoże, bo gdzie tyle osób sypia razem, tam powietrze jest duszne.

Abigail przywykła do zachceń swej młodej pani niesprzeciwiała się dłużej. Kathleen powiedziała jéj jeszcze, ażeby dla przygotowania się do podróży nazajutrz wcześnie wstała i nikomu niewspomniała o zaszłej zmianie. — Osmond przez cały ten wieczór nic prawie z nią nierozmawiał, prócz jeżeli przypadkiem zmuszony był przyzwoitością do wyświadczenia jéj zwykłych grzeczności towarzyskich. Co Kathleen czuła, niepodobna było wyczytać z jéj twarzy. Przez cały wieczór udawała znużoną i oświadczyła niezmienne postanowienie, że wcześnie opuści towarzystwo; jakoż istotnie oddaliła się niebawem wśród powszechnych wyrzutów. Przypisano to właściwym jéj kaprysom i tem chętniej przebaczono, że umiała przywłaszczyć sobie władzę panowania nad wszystkiemi. Opuściła tedy towarzystwo; — ale nie poszła spać — bo to był piątek, noc piątkowa!

* * *

4.

Gdy umysł w zamąceniu i rozpaczy, gdy niepewność przytłacza duszę, wtedy chwytamy się zwykle najdziwaczniejszych planów i na drobnostkach błahych opieramy nadzieję naszą. W chorobliwem rozdrażnieniu umysłu upatrujemy natenczas w najniedorzeczniejszym przesądzie, w najśmieszniejszym zabobonie zbawienie dla siebie i wierzymy w nie jak w wyrocznię. To samo działo się teraz z Kathleen. Nie nawykła do umartwień i niedoli, otoczona dostatkami i zawsze swobodna uległa pierwszej przeciwności losu. Dzikie i romantyczne opowiadanie Izabeli uważała za zesłaną niewidomą pomoc dla siebie. Zdawało jéj się, że bajkę o studni zaklętej dlatego jéj opowiedziano, by ją znęcić do przedsięwzięcia tego kroku, że trwoga i niebezpieczeństwo, na które się narazić miała, zmażą jéj przewinę. Sądziła, że wystawiając się z miłości ku niemu na niebezpieczeństwo wyrówna cierpieniom zadanym mu swym postępkiem. Utracić go na zawsze — zniszczyć samowolnie najsłodsze marzenia, najdroższe nadzieje swoje — o to byłoby okropne! — myśl ta dręczyła ją nieustannie! Postanowiła więc działać i działać niezwłocznie — chciała odkryć osłonioną przyszłość — przeniknąć swą tajemnicę, poznać swe przeznaczenie. Być jego, lub? — ale wszelką wątpliwość uważała za niepodobną — za niemozliwą; jego będzie, jego na wieki.— Silna tą otuchą przeoczyła wszelkie trudności; skutek tylko miała na względzie, a jej bujna wyobraźnia przedstawiała go w najświetniejszych kolorach. Bez wszelkiej tedy rozwagi, ufając ślepo w potęgę swej woli przygotowała się do niebezpiecznej pielgrzymki.

* * *

rantanie. Według postanowień angielskich ustaw portowych trwa kwarantana każdego zarażonego okrętu 10 dni po każdym wypadku śmierci. Dr. Wiblin przymuszony był pozostać na pokładzie okrętu. Pakiety pocztowe oddano do „Motherbank,“ gdzie je starannie przewietrzono i nakadzono, a następnie odesłano na Southampton do Londynu. *(Pr. Ztg.)*

Francya.

(Wiadomości z departamentów o głosowaniu. -- Głosowanie w Paryżu. — Rozporządzenie do prefekta depart. Héreault.)

Paryż, 22. listopada. *Moniteur* zawiera trzydzieści sześć depeszy telegraficznych z departamentów; wszystkie donoszą z wielka pochwałą o spokojności miast, o entuzyazmie ludności wiejskich, udających się do głosowania po największej części z chorągwiami na czele, i w ogóle o wielkim udziale w głosowaniu. O Paryżu donosi artykuł półurzędowy także to samo, przyczem jednak szczególnie zwrócona jest uwaga na entuzyazm mieszkańców na przedmieściach. Dzienniki rządowe chwalą także dobrego ducha włościan i robotników, którzy się pomimo rozsianych nieprzyjaźnych rządowi pogłosek nie wahają głosować przychylnie, często nawet otwartemi kartkami.

Armia paryska dała, według dziennika „*Constitutionnel*“ za Cesarstwem 20.077 głosów, a przeciwnych tylko 353!

Jutro rano (23.) zniesione będą protokóły wyborcze z sekcyi Paryża na burmistrzostwa, ztamtąd pojutrze rano na ratusz, a dnia 25. b. m. zgromadzi się Ciało prawodawcze dla ostatecznego sprawdzenia.

Wszędzie głosowała już wczoraj prawie połowa wpisanych wyborców, a nawet w Paryżu, gdzie rzemieślnicy zazwyczaj dopiero w poniedziałek przestają robić, oddało z pomiędzy 212.824 wpisanych wyborców do szóstej godziny wieczór 108.221 swoje kartki. W niektórych gminach entuzyastycznej Champagnii głosowali już pierwszego dnia wszyscy wyborcy. Łatwo więc być może, jak się niektórzy prefekci w swoich depeszach do rządu spodziewają, że Cesarstwo ostatecznie jeszcze więcej będzie miało głosów, aniżeli głosowanie w grudniu 1851.

Rząd uwiadomił prefekta departamentu Héreault, że wszystkie osoby departamentu skazane przez komisyę mieszaną na transportacyę, wydalenie lub internowanie, powrócić mogą do domu, jeżeli nie zachodzą szczególne poprzednio oznaczone, wyjątkowe stosunki. Chcący otrzymać ułaskawienie, mają dać formalną deklaracyę, w której na przyszłość przyrzekają spokój i poddanie się. Dwie kategorye jednak otrzymają ułaskawienie dopiero po ścisłem rozpoznaniu przyczyn ich skazania. Mianowicie: 1) Ci, których mieszana komisya ukarała jako współwinowajców przy zamachach na osoby; 2) ci, których skazano za przestępstwo lub zbrodnię. *(P. Z.)*

(Dotychczasowy rezultat głosowania. — List Abd-el-Kadera do prefekta w Amboise.)

Paryż, 23. listopada. *Moniteur*, a za nim wszystkie inne dzienniki napełnione są doniesieniami o głosowaniu nad Cesarstwem, którego rezultat według ogłoszonych dotychczas liczb, bardzo pomyślnym jest dla Ludwika Napoleona.

Z pomiędzy porównawczych zestawień teraźniejszego z dawniejszemi głosowaniami podajemy tu zestawienie paryskiego głosowania nad Cesarstwem z głosowaniami stolicy dnia 10. grudnia 1848 i dnia 20. grudnia 1851:

	Upoważnieni do głosowania:	Ogół oddanych głosów:	Za L. Napoleonem:	Przeciw L. Napoleonowi:
1848:	310.288	245.158	131.573	113.585
1851:	291.795	216.693	132 981	80.691
1852:	221.816	188.733	137.382	44.482

W tych liczbach wpada przedewszystkiem w oczy pomnożenie głosów przychylnych Ludwikowi Napoleonowi od 20. grudnia 1851 blisko o cztery od sta, chociaż się od owego głosowania liczba upoważnionych do głosowania znacznie zmniejszyła (o 70.000). Ta redukcya liczby wpisanych wyborców zasługuje także na uwagę i przypisać ją należy zapowiedzianej już poprzednio w dzienniku „*Constitutionnel*“ ściślejszej kontroli przy spisywaniu list. Porównywając liczby pojedyńczych dzielnic miasta Paryża, wyznać należy, że wcale się nie okazuje znaczna różnica, odpowiedna mniej lub więcej republikańskiemu, orleanistowskiemu lub legitymistycznemu usposobieniu mieszkańców: prawie wszędzie nie głosowała jedna szósta część wyborców, a prawie jedna piąta głosowała przeciw Ludwikowi Napoleonowi. Jedyny wyjątek stanowi piąty okręg (w okolicy bramy St. Denis), gdzie z pomiędzy 29 498 upoważnionych do głosowania 12.501 wstrzymało się od głosowania, a 4443 głosowało przeciw Cesarstwu. Ta dzielnica miasta, zamieszkana licznym proletaryatem, poszła więc widocznie za hasłem rewolucyjnem. W pierwszym i dziesiątym okręgu zamieszkałym przez dawniejszą arystokracyę, liczba nie oddanych głosów nie jest wcale bardzo wielka, co zapewne ztąd pochodzi, że pod panowaniem powszechnego prawa głosowania, gdzie każdy tylko jest jednostką, cała arystokracya na przedmieściach St. Honoré i St. Germain razem wzięta zaledwie równoważy opinii jednej ulicy przedmieścia St. Antoine. Gminy wiejskie okręgów Sceaux i St. Denis stanowiące razem z miastem Paryżem departament Sekwany, poprawiły jeszcze znaczniej ogólny rezultat głosowania, który według *Monitora* dla całego departamentu Sekwany jest następujący:

Upoważnieni do głosowania:	Oddane głosy:	„Tak:“	„Nie:“
315.501	2,707.710	208.615	53.617

przyczem oczywiście nieważne kartki nie zostały uwzględnione. Z doniesień prefektów z departamentów można także już naprzód wnosić, że liczba niegłosujących równie jak i nieprzychylnych głosów zniknie w porównaniu z liczbą głosów przychylnych. Najznaczniejsza liczba niegłosujących była dotychczas w mieście Orleans, gdyż tam z pomiędzy 10.307 wpisanych wyborców tylko 6184 oddało swoje kartki. Na prowincyi zaś mnóstwo jest gmin, które *jednogłośnie* przyjęły plebiscyt względem Cesarstwa. — W armii lądowej i morskiej są dotychczas wiadome wota prawie jednogłośne za Cesarstwem. Dzien-

---

5.

Zegar na wieży uderzył trzy kwadransy na dwunastą, gdy Kathleen wyszła z zamku. W dziwnem i nienaturalnem usposobieniu swojem zapomniała o wszelkiem grożącem jéj niebezpieczeństwie i jak gdyby uśpiona siłą magnetyczną dążyła bez świadomości do celu swych marzeń. Ale gdy minęła furtkę wychodzącą na terasę i stanęła samotna i bez obrony wśród ciemności i strasznej ciszy nocnej, przerywanej tylko kiedy niekiedy szumem wiatrów i szelestem liści, zaczęła rozważać przez chwilę nad zamierzonym krokiem. Cofnąć się jednak niepodobnem jéj było — a tak wstydząc się własnego wahania postępowała naprzód ku parkowi, gdzie była owa studnia, w któréj siłę magiczną wierzyła biédaczka na ślepo.

Niebawem zerwała się burza; czarne chmury przesuwały się szybkością błyskawicy po firmamencie i tylko tu i owdzie przedzierało się przez nie drżące światełko gwiazd jak gdyby promyk nadziei dla pielgrzymującej dziewicy i zimny wiatr wnet huczał gwałtownie po parku, zniżał swe tony świszcząc i sycząc nieznośnie. I mocniej zaczęło bić serce dziewczyny; każdy szelest upadającego listka, każde poruszenie odwiecznych lip i dębów przejmowało ją trwogą; odwaga słabnie a Kathleen myśli o odwrocie, ależ wrócić znowu do niepewności? — cofnąć się blisko celu — wszak to dla niego podjęła, dla niego, którego kocha, z którego uczuciem tak okropnie igrała. Miałażby go utracić nanowo, pędzić dni smutne w obawie i niepewności! — o! raczéj rzucić się w największe niebezpieczeństwo, raczej doznać największych przykrości! — Te i tympodobne uwagi odniosły znowu zwycięstwo, a otuliwszy się staranniej szalem szła daléj za swem mamidłem.

Niebawem stanęła przy studni. Byłoto istotnie dziwne i straszne miejsce. Głęboka czarna woda, głębsza jeszcze i czarniejsza przy zielonym mchu porastającym tu i owdzie na zżółkłych wiekiem kamieniach, a nad nią odwieczny cis rozpostarł swe olbrzymie ramiona, w około niéj wszystko smętne i zgrozą przejmujące; rzekłbyś, że to miejsce złowrogie — napiętnowane hańbą i przekleństwem złych duchów! — Niebawem uderzyła północ, a dźwięk oddalonego zegara rozlegał się powoli po samotnym parku. W téj saméj chwili wystąpił księżyc ukryty dotychczas pod chmurnym obłokiem w całej świetności swojéj, a mroźny wiatr huczał coraz mocniej, uginał wierzchołki drzew rozłożystych i mącił powierzchnię wody studziennej. Dreszcz przejmowała samotną Kathleen, a wzburzona fantazya wywoływała przed jéj oczy straszne widziadła. Gdy przebrzmiał ostatni odgłos dzwonu, zaczęła drżącą ręką odprawiać czarodziejskie zaklęcia i umaczała chustkę w studni, a wyciągnąwszy ją oglądała się z trwogą w około siebie, jak gdyby się obawiała co chwila ujrzeć przed sobą jakie groźne straszydło. Ale niebawem nabyła świeżéj odwagi i uklękła na kamieniu dla dokończenia strasznego zadania, którego się z własnej woli tak lekkomyślnie podjęła. Silnym nieulęknionym głosem powtórzyła okropne wyzwanie, a podniósłszy się stała w postawie wieszczki dawnych wieków z odwagą i gorącem pragnieniem ujrzenia tego, którego wyzwać przed siebie wahała się przed chwilą.

„Nie-boję się Ciebie“, — rzekła — „czyliż nieprzyjdziesz do mnie? czyliż nie objawisz przyszłości gorliwej słudze twojéj, która pragnie i ma odwagę przeniknąć ją? Albož dlatego naraziłam się na wszystko, by odejść ztąd bez wieści i wróżby? Czyli nie przyjdziesz?“

I tak bez ustanku wzywała Kathleen pomocy duchów niewidomych, ale żaden głos nieprzerwał strasznej ciszy nocnej; tylko wiatr huczał w około niej i przynosił w odpowiedzi na jéj wyzwania przeraźliwe tony, jakby szydercze śmiechy szatana. Nakoniec z niecierpliwiona i częścią wstydząc się własnej łatwowierności, częścią szydząc z bezwładności zaklętej woli niewidomej, odwróciła się Kathleen od śmiesznej sceny swéj nocnej pielgrzymki.

* * *

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nik „*Patrie*“ wspomina przeto z szczególną pochwałą o „dobrym duchu,“ który ożywia armię.

— Abd-el-Kader w chęci dania prezydentowi republiki nowego dowodu swojej wdzięczności i przychylności napisał list do prefekta w Amboise, żądając, ażeby mu wolno było mieć udział w głosowaniu nad Cesarstwem. Burmistrz przyzwolił na tę prożbę i kazał wystawić w ratuszu osobną urnę wyborczą dla Emira i dla jego świty. O tem głosowaniu spisany będzie osobny protokół. List Abd-el-Kadera, napisany z jego rozkazu przez jednego z jego Kalifów, jest następujący:

„Nieskończona chwała Bogu za Jego nieskończoną łaskę!

„Pierwszemu urzędnikowi miasta panu Trouve, burmistrzowi w Amboise, pozdrowienie! Sid-el-Hadj Abd-el-Kader ma zaszczyt żądać od pana wykonania prawa francuskich obywateli do mianowania Sułtana; musimy się bowiem uważać dziś za Francuzów za wyświadczoną nam przyjaźń i przychylność i dobre obejście się z nami. — Nasze dzieci ujrzały we Francyi światło świata, wasze córki karmiły je; nasi przyjaciele zmarli w waszym kraju spoczywają między wami, a Jego Cesarzewiczowska Mość Sultan, sprawiedliwy między sprawiedliwymi, wspaniałomyślny między wspaniałomyślnymi, przyjął nas do liczby swoich dzieci, swoich żołnierzy; gdyż Jego Cesarskie ręce raczyły obdarzyć mnie pałaszem. Bóg niechaj będzie z księciem; oby uwiecznił jego potęgę, jego wielkość i jego sławę! Amen! — Napisał El-Hadj-Mustafa-ben-Ahmet-ben-El, dnia 9. Safar 1296. T'hamp (Kalf) z rozkazu Sid-el-Hadj (Emira) Abd-el-Kader. (20. listopada 1852). Bóg niechaj dopomaga wszystkim i niechaj wiedzie wszystkich na drodze dobra swoją łaską i swoją opieką.“ *(P. Z.)*

Prusy.

(Koncesya dla towarzystwa kolei żelaznej w górnym Szlązku.)

Berlin, 22. listopada. Towarzystwo kolei żelaznej górnego Szlązka otrzymało od król. handlowego ministeryum koncesyę do pociągnięcia dalej kolei z Mysłowic do Neu-Berun i do założenia drugiej kolei pod tym warunkiem, ażeby po tej nowej kolei jazdę nie końmi lecz lokomotywami odbywano. Ponieważ jednak według przyjętych w król. ministeryum handlu zasad, ta koncesya mogła być nadana tylko pod warunkami, któreby król. nadzorczej władzy pozwoliły wielki wpływ na wewnętrzne stosunki tej kolei, przeto namieniona dyrekcya odstąpiła nateraz od dalszego prowadzenia kolei, a zamiast drugiej kolei urządziła zewszechmiar bardzo kosztowne pociągi nocne, wydane zaś na reparacyę i sprawienie wagonów około 250,000 talarów wzięła z tegorocznej przewyżki dochodów kolei. — Zwołane do Wrocławia nadzwyczajne zgromadzenie jeneralne jest przeto znowu rozwiązane. *(W. Z.)*

(Kurs giełdy berlińskiej z 25. listopada.)

Dobrowolna pożyczka 5% $101\frac{1}{4}$ p. $4\frac{1}{2}$% z r. 1850 103. $4\frac{1}{2}$% z r. 1852 103. Obligacye długu państwa $93\frac{5}{8}$. Akcye bank. $107\frac{3}{4}$. l. Pol. list. zastaw. --; nowe $97\frac{1}{2}$; Pol. 500 l. 91; 300 l. 157 l. Frydrychsdory $13\frac{1}{12}$. Inne złoto za 5 tal. $10\frac{11}{12}$. Austr. banknoty $88\frac{1}{2}$.

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 25. listopada.)

Metal. austr. 5% $80\frac{3}{8}$; $4\frac{1}{2}$ $71\frac{1}{2}$. Akcye bank. —. Sardyńskie —. Hiszpańskie —. Wiedeńskie $102\frac{1}{2}$. Losy z r. 1834 $191\frac{1}{2}$; 1839 r. $118\frac{3}{4}$.

Szwecya.

(Stan zdrowia Jego Mości króla, Jej Mości królowej i księżniczki Eugenii.)

Sztokholm, 16. listopada. W stanie zdrowia króla niezaszła dotychczas żadna ważna zmiana. — Jej królewiczowska Mość księżniczka Eugenia przychodzi coraz więcej do zdrowia. Od wczorajszego dnia przestały już wychodzić o jej zdrowiu buletyny.

Natomiast nienajlepiej się ma dzisiaj Jej Mość królowa. Z tej przyczyny wydano dziś następujący buletyn:

„Jej Mość królowa spała przeszłej nocy nie najlepiej i dzisiaj rano cierpi na ból głowy.“ *(W. Z.)*

Grecya.

(Powrót Ich MM. króla i królowej Grecyi do Aten.)

Ateny, 7. listopada. JM. król Otto przybył jeszcze zeszłego wtorku, to jest 2. listopada, kilka godzin po odejściu poczty do Tryestu, na wody egejskie. O godzinie 7 wieczór sygnałował parapływ francuski „la Sentinelle“ odkomenderowany tam przez admirała Romain Desfossés, wystrzałem działowym, którym zapowiedziano zbliżenie się JM. króla w okolicę Poros. Baterye Ateńskie odpowiedziały licznemi salwami, i obudziły wielką radość w mieście. Wielkie masy ludności cisnęły się do zatoki Pirejskiej dla powitania króla. JM. królowa opuściła zaraz po pierwszym wystrzale działowym swoje apartamenta, pospieszyła do Pireju, i na jednym z parapływów wypłynęła na morze na przyjęcie najdostojniejszego małżonka. O godzinie 10tej zawinął okręt królewski „Otto“ do Pireju. Po wylądowaniu przyjmowali w porcie JM. króla z największą uroczystością ministrowie, deputacya Izby reprezentantów i senatu, tudzież synod z całem duchowieństwem, i wszystkie tak wojskowe jako i cywilne władze. Biskup z Kalawrita zaintonował „Te Deum,“ a hymn ten odśpiewała dalej cała ludność zgromadzona w Pireju. U wnijścia do miasta przy Akropolis wzniesiono łuk tryumfalny oświetlony rzęsistym ogniem bengalskim, około którego na przyległych wzgórzach aż do Pnyx zgromadziła się na powitanie króla także wielka liczba mieszkańców. Dimarch ateński razem z radą gminy wyraził królowi radość z szczęśliwego powrotu. JJ. MM. królestwo jechali zwolna ulicą Hermes oświetloną ogniem bengalskim i przy asystencyi cechów z chorągwiami. O godzinie 11 przybyli JJ. MM. królestwo do pałacu i z balkonu przyjęli jeszcze raz powitanie ludności. *(P. Z.)*

Doniesienia z ostatniej poczty.

Londyn, 26. listopada. Debaty nad poprawką pana Villiers znowu odroczono. *(Pr. Zt*

Paryż, 25go listopada. P. Fould otworzył posiedzenie izby prawodawczej.

Drugiego grudnia odbędzie się uroczysta proklamacya.

Paryż, 26. listopada. Dotychczas wiadomy następujący rezultat głosowania: 7,180,000 za Cesarstwem, 253,000 przeciw.

Paryż, 27. listopada. Zapewniają powszechnie, że we czwartek d. 2. grudnia odbędzie się wjazd do Tuilleryów i Cesarstwo będzie proklamowane.

Bombay, 3. listopada. Anglicy zajęli Prome dnia 9. paźd. po dwugodzinnem bombardowaniu. Birmanie w liczbie 6000 ludzi cofnęli się o sześć mil. Jenerał Godwin powrócił do Rangun zostawiwszy jenerała Cheape jako komendanta korpusu w Prome. Admirał Austin umarł na cholerę w drodze z Prome do Rangunu. *(L. k. a.)*

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w Tarnowie.)

Tarnów, 17. listopada. Na naszych targach z dnia 2., 5., 8. i 12. bieżącego miesiąca sprzedawano w przecięciu korzec pszenicy po 8r.54k., żyta 7r.12k., jęczmienia 5r.48k., owsa 3r., grochu 8r.30k., ziemniaków 2r.28k. Cetnar siana kosztował 1r.5k., okłotów $50\frac{1}{2}$k. Za sąg drzewa twardego płacono 7r.44k., miękkiego 5r.44k. mon. konw.

Kurs lwowski.

Dnia 29. listopada.		gotówką zł.	gotówką kr.	towarem zł.	towarem kr.
Dukat holenderski	mon. k.	5	25	5	29
Dukat cesarski	„ „	5	30	5	33
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	9	27	9	32
Rubel śr. rosyjski	„ „	1	$50\frac{1}{2}$	1	51
Talar pruski	„ „	1	41	1	43
Polski kurant i pięciozłotówk.	„ „	1	$21\frac{1}{2}$	1	$22\frac{1}{2}$
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	„ „	90	—	90	15

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 29. listopada 1852.		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	mon. konw.	90	—
Przedano „ „ 100 po	„ „	—	—
Dawano „ „ za 100	„ „	—	—
Żądano „ „ za 100	„ „	90	30

(Kurs wekslowy wiedeński z 29. listopada.)

Amsterdam l. 2. m. 161. Augsburg 116 l. uso. Frankfurt 115 l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg $171\frac{3}{4}$ l. 2. m. Liwurna $113\frac{1}{4}$ p. 2. m. Londyn 11.27. l. 3. m. Medyolan $115\frac{3}{4}$. Marsylia $136\frac{1}{8}$ l. Paryż $136\frac{1}{4}$ l. Bukareszt 237. Konstantynopol $396\frac{1}{2}$. Agio duk. ces. $21\frac{5}{8}$. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. $94\frac{3}{8}$. lit. B. —. Pożyczka z roku 1852 $93\frac{15}{16}$.

(Kurs pieniężny na giełdzie Wiéd. d. 27. listopada. o pół do 2. po południu)

Ces. dukatów stęplowanych agio $21\frac{3}{8}$. Ces. dukatów obrączkowych agio. $20\frac{7}{8}$. Ros. Imperyały 9.24. Srebra agio 16 gotówką.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 29. listopada.

PP. Głowacki Henryk, z Kozówki. — Pietrzycki Feliks, ze Stanisławowa. — Kositzki Hipolit, król. pruski rotmistrz, z Krakowa.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 29. listopada.

Hr. Poniński, do Brzeska. — Hr. Potocki, c. k. major pensyon, do Manasterzysk. — PP. Martinowicz, c. k. radzca gub. i przełożony obw., do Żółkwi. — Tustanowski Władysław, do Żurawnik.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 29. listopada.

Pora	Barometr w mierze wiéd. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	″ ‴ ⁗				
6 god. zran.	26 0 22	+ 1,8°	+ 3,3°	południowy	pochm. mgła
2 god. pop.	27 11 88	+ 3,3°	+ 1°	połud.-wsch.₀	„ deszcz
10 god. wie.	27 11 95	+ 1°		cicho	„

T E A T R.

Dziś: opera niem.: „**Das Nachtlager in Granada.**“

Jutro: Na benefis JPana *J. Szturma* dramat polski po raz pierwszy: „**Szekspir w domu rodzinnym.**“

W *sobotę:* na dochód JP. Karola Freund, opera niem.: „**Die Krondiamanten.**“

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.** *Z c. k. galic. drukarni rzadowéj.*